

GRAŻYNA HALKIEWICZ-SOJAK  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu  
ORCID 0000-0003-4622-7529

## O „miejscach pamięci”<sup>1</sup> w poezji Juliusza Słowackiego

Czas ukazuje, że nawet to, co przetrwało z przeszłości,  
nie jest nigdy tym, czym było niegdyś.

Marek Szulakiewicz<sup>2</sup>

Poetycka refleksja na temat pamięci i jej ograniczeń pojawiła się w utworach Słowackiego dosyć wcześnie i najpierw była związana z poszukiwaniem sposobów dotarcia do ukrytych znaczeń archiwum kultury<sup>3</sup>.

Oto się ciemne księgarnie otwarły,  
Tu źródła bogactw w zapyłonej ramie.  
Czytam... Jak dziko ten język umarły  
Pod piórem w kształty nieżywe się łamie.

---

<sup>1</sup> Kategorię miejsc pamięci (*les lieux de mémoire*) wprowadził do badań humanistycznych francuski historyk i kulturoznawca, kontynuator szkoły *Annales* – Pierre Nora. Odnosił do badań nad pamięcią zbiorową narodu i symbolicznych form utrwalających ją (miejsca wydarzeń historycznych, budowle, pomniki, ale także – pieśni, utwory literackie, rytuały, działania symboliczne); zob. P. Nora, *Les lieux de mémoire*, Paris 1986; P. Nora, *Między pamięcią a historią*, przeł. P. Mościcki, „Tytuł roboczy: Archiwum” 2009, nr 2, s. 4-12; A. Erll, *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, przeł. A. Teperek, posłowie i red. nauk. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2018 (tutaj zwłaszcza rozdz. II).

<sup>2</sup> M. Szulakiewicz, *Czas i to, co ludzkie, Szkice z chronozofii i kultury*, Toruń 2011, s. 67.

<sup>3</sup> Archiwum kultury jest jednym z trzech głównych aspektów (obok doświadczenia biograficznego i wyobraźni) w refleksji nad pamięcią zbiorową (zob. M. Halbwachs, *La mémoire collective*, Paris 1950; tenże, *Społeczne ramy pamięci*, przeł. M. Król, Warszawa 2008; P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Kraków 2006). Podkreślenia autorki artykułu [G.H-S.], wskazują na trzy centralne aspekty wyznaczające kierunek interpretacji.

[...]

Czy tu wygrzebiez dzieła Giedyminów?

Czy głos Zygmunatów jak echo daleki?

Są to jak Sfinksy te ubiegłe wieki,

Mówią zagadką dziś ciemną dla synów<sup>4</sup>.

Zacytowane wersy, otwierające poemat *Jan Bielecki*, zaskakują wyrażonym w nich gestem rezygnacji. Oto opowieść jeszcze się nie rozpoczęła, a narrator już skarży się na niemożność dotarcia do jej źródeł, zamkniętych w starych księgach. Poetycka leksyka podkreśla martwość i nieprzejrzystość miejsca inspirującego do takiej refleksji („umarły język”, „nieżywe kształty”, „ciemne księgarń”). Nie jest też na razie jasna ani lokalizacja tej przestrzeni, ani jej funkcja; może to być opuszczona biblioteka, archiwum, klasztorne skryptorium. Narrator przeczuwa, że kryją się tutaj tajemnice „ubiegłych wieków”, ale nie są one dostępne dla jego pamięci i wyobraźni.

Pamięć w dalekich wiekach obłąkana

Niech spocznie...

Okno klasztoru otworzę...

O! jak spokojne otchłanie błękitu,

Tam z dala płynie złote kłosów morze,

A tu klasztoru szumią ciemne lipy;

Myśl rozwesela daleki szmer lasów.

Gdy pogrzebałem pamięć dawnych czasów

Jestem wesoły, jak biesiadnik stypy<sup>5</sup>.

W obliczu poznawczej porażki pocieszenie przynosi natura – jasna i witalna, w przeciwieństwie do ciemnej przestrzeni pełnej znaków śmierci, którą skrywają stare mury. Wybór natury w kontrze do kultury nie jest jednak wyborem ostatecznym. Autoironiczny oksymoron („wesoły biesiadnik stypy”) z ostatniego zacytowanego wersu sugeruje, że kapitulacja jednostkowej pamięci wobec archiwum kultury jest pozorna, a przypuszczenie to potwierdza opowieść oparta na dawnej kronice<sup>6</sup>, rozwijana w dalszych częściach poematu. Zanim narrator wprowadzi czytelnika w jej fabułę, zarysuje dokładniej sytuację liryczną i zlokalizuje miejsce, z którym wiązała się inicjalna refleksja.

<sup>4</sup> J. Słowacki, *Jan Bielecki. Powieść narodowa polska oparta na podaniu historycznym*, tenże, *Poematy*, t. 1, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2009, s. 65. Jeżeli nie zaznaczono inaczej, cytaty z poematów Słowackiego będą przytaczane za tą edycją (dalej w skrócie: *Poematy*).

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Najprawdopodobniej historię tytułowego bohatera zaczerpnął Słowacki z *Kroniki polskiej* Marcina Bielskiego, chociaż nie było to jedyne kronikarskie źródło, w którym mógł znaleźć szkielet fabularny swojej powieści poetyckiej (zob. *Objaśnienia*, w: J. Słowacki, *Poematy*, s. 697).

[...]

Gdzież jestem? Oto! mury Westminsteru,  
 Tam Izba Parów, tu Tamiza mgława  
 Połyska słońcem. Przebiegałem chmurny  
 Ów pałac zmarłych z uczuciem przestrochu;  
 Bo ja sam byłem jak umarły w gmachu,  
 A oni żyli... Nie zajrzałem w urny  
 Wybiegłem – <sup>7</sup>

Pojawia się tutaj wyraźny ślad autobiograficzny, bowiem na początku września 1831 roku Słowacki przebywał w Londynie – zwiedził katedrę Św. Pawła i z katedralnej wieży podziwiał panoramę miasta, oglądał groby królewskie w Westminsterze<sup>8</sup>. Cóż jednak ma to doświadczenie wspólne z opowieścią o losach kresowego szlachcica żyjącego u schyłku XVI stulecia – zdradzonego zdrajcy o hiobowych rysach? Wykreowana na początku utworu sytuacja narracyjna jest niekoherentna wobec dalszych pieśni poematu, chociaż można ją także uznać za przykład kompozycji opartej na swobodzie asocjacji<sup>9</sup>. Na kompozycji zaważył zapewne biograficzny kontekst determinujący rytm tworzenia *Jana Bieleckiego*: zasadnicza część utworu powstała w Krzemieńcu w lipcu 1830 roku, ale wstępny fragment został dopisany do ukończonej już powieści poetyckiej ponad rok później, po wizycie autora nad Tamizą. Nie tłumaczy to jednak w pełni ani niekoherencji narracji, ani gestu kapitulacji pamięci wobec tajemnic ukrytych w przeszłości. Poznawczy pesymizm wyrażony we wstępie, który w porządku chronologicznym był epilogiem, mógł się wiązać z autooceną poematu. W korespondencji Słowackiego można znaleźć liczne ślady krytycznych opinii o dwóch pierwszych tomach własnych *Poezji*, wydanych w 1832. Z perspektywy czasu autor dostrzegał słabość warstwy ideowej tamtych utworów, chociaż na ogół nie podważał ich walorów kompozycyjnych i estetycznych. Ale w przypadku *Jana Bieleckiego* to właśnie te aspekty mogły skłonić poetę do wyznania, że jego wyobraźnia nie sprostała ciemnemu archiwum kultury. Opisy Brzeżan i okolic (zamku, wiejskiego kościółka) są szkicowe i schematyczne, i być może zacytowane wstępne wersy były wyrazem autorskiego braku zadowolenia z wykreowanego w poemacie obrazu przeszłości. „Ubiegłe wieki” okazały się zamkniętą księgą, której wyobraźnia i słowo poety nie zdołały otworzyć.

Twórcza porażka nie oznaczała jednak rezygnacji z przywracania życia „umarłym kształtom”. Napisaną dwa lata później *Godzinę myśli*<sup>10</sup> również otwiera namysł nad sposobami odzyskania minionego czasu i pamięci utraconych miejsc:

<sup>7</sup> J. Słowacki, *Jan Bielecki*, tamże, s. 65–66.

<sup>8</sup> Swoje londyńskie wrażenia poeta zrelacjonował w liście do matki z 10 września 1831 roku.

<sup>9</sup> Tak widzi to na przykład Mikołaj Sokołowski, zob. tenże, *Juliusza Słowackiego poematy o wzroście indywidualnego umysłu*, w: *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 2: *Uniwersum*, red. J. Ławski, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013, s. 209–217.

<sup>10</sup> *Jan Bielecki* został napisany w lipcu 1830 roku; pierwodruk poematu ukazał się w pierwszym tomie *Poezji* [Paryż 1832]; *Godzina myśli* powstała w ostatnich miesiącach 1832, pierwodruk w trzecim tomie *Poezji* [Paryż 1833].

Trzeba życie rozłamać w dwie wielkie półowy  
 Jedną godziną myśli – trzeba w przeszłość wrócić;  
 I przeszłość jako obraz ściemniały i płowy,  
 Pełny pobladłych twarzy, ku słońcu obrócić...  
 I ścigać okiem światła obrazu i cienie,  
 Jak lśniące rozprysniętych mozaik kamienie<sup>11</sup>.

W przywołanym fragmencie pojawiają się dwie „konserwatorskie” metafory przeszłości „wyblakły obraz” i „rozsypana mozaika”. Poeta staje wobec zadania oświetlenia i układania fragmentarycznego i zatartego wzoru, którego pamięć splata się ściśle ze wspomnieniami dzieciństwa. Doświadczenie biograficzne jest tutaj obecne w inny sposób niż w *Janie Bieleckim*; nie wyraża się w motywie przelotnych wrażeń podróżnika, lecz w autoanalizie odsłaniającej duchową biografię dziecka. Jeżeli pamięć miejsca można usytuować między historią a wyobraźnią<sup>12</sup>, to w *Janie Bieleckim* jest poeta bliższy archiwum historii, a w *Godzinie myśli* odzyskiwanie przeszłości wiąże się przede wszystkim z pracą wyobraźni i podmiotową, jednostkową pamięcią. To tutaj po raz pierwszy w twórczości Słowackiego pamięć łączy się tak ściśle i harmonijnie z wyobraźnią, ekspresją podmiotowości i archiwum kultury<sup>13</sup>, a ten splot determinuje poetycką wizję Krzemieńca – pierwszej takiej kreacji „miejsca pamięci” w twórczości autora.

Tam – pod okiem pamięci – pomiędzy gór szczytem,  
 Piękne, rodzinne miasto wieżami wytryska  
 Z doliny wąskim nieba nakrytej błękitem.  
 Czarowne, gdy w mgle nocnej wieńcem okien błyska;  
 Gdy słońcu rzędem białe ukazuje domy  
 Jak perły szmaragdami ogrodów przesnute.  
 Tam zimą lecą z lodów potoki rozkute  
 I z szumem w kręte ulic wpadają załomy.  
 Tam stoi góra, Bony nazwana imieniem,  
 Większa nad inne – miastu panująca cieniem;  
 Stary – posepny zamek, który czołem trzyma,  
 Różne przybiera kształty – chmur łamany wirem;  
 I w dzień strzelnic błękitnych spogląda oczyma,  
 A w nocy, jak korona kryta żalu kirem,  
 Często szczyrby wiekowe przesuwają powoli  
 Na srebrzystej księżycy wschodzącego twarzy.  
 W dolinie mgłą zawianej, wśród kolumn topoli,  
 Niech blade uczuć dziecko o przyszłości marzy,

<sup>11</sup> J. Słowacki, *Godzina myśli*, w: tenże, *Poematy*, s. 251.

<sup>12</sup> Zob. K. Trybuś, *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, Poznań 2011.

<sup>13</sup> Ten związek będzie odtąd stałym i ciągle wzbogacanym aspektem dykcji poetyckiej Słowackiego – aż po późną poezję genezyjską.